PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^{ER} 8.

WARSZAWA—NIEDZIELA.

Dnia 15 (27) Stycznia 1856 roku.

ROLNICTWO.

PŁODY I MACHINY ROLNICZE NA WYSTAWIE.

(Dalszy ciąg).

Próby zboża i mąki Algerji są bydź może najpiękniejsze z całej wystowy; jest tam zarazem zboże miękkie i twarde, ale więcej jeszcze twardego, przynajmniej co do ilości, jako bardziej zastósowanego do klimatu i nie trzeba na to naarzekać, gdyż mąka z niego jest pożywniejszą i ma wartość specjalną dla wyrabiania sucharów. Oprócz tego, stwierdzonem jest że zbiór pszenicy rozpoczyna się od początku czerwca, co znacznie nasze zbiory wyprzedza i dozwala zadość uczynić naglącym potrzebom, gdy śpichrze matki ojczyzny zaczynają się wypróżniać. Produkcja teraźniejsza pszenicy Algierskiej wynosi około 5 miljonów hektolitrów, zboże miękkie w tej liczbie mieści się na 200,000 albo w $^1/_{25}$ blisko; prawie wszystkie jest zbierane przez osadników, gdy przeciwnie twarde zbierają krajowcy, co daje stosunek między uprawą enropejską i uprawą arabską: pierwsza ma się do drugiej jak 1 do 25. Obie razem odnoszą się najwyżej do miljona hektarów, albo do $^1/_4$ całej powierzchni! Pomimo tej ograniczonej przestrzeni, osada francuzka Afrykańska przedstawia już przemianę przynajmniej równą przemianie naszej Francji. Oprócz zboża i jęczmienia, koloniści nasi przysłali płody przyswojone ze wszystkich okolic świata: bawełnę, oliwki, koszenilę, olej rycynowy, arachidę Brezylijską, krokosz, opjum, pomarańcze, pamplemusy, szafran, tytoń, jedwab, białe pokrzywy, jałowiec, indygo, ryż suchy Chiński, madia z Chili, konopie chińskie, sesam, pataty, kawę, herbatę, kolokas Meksykański, banan, trzcinę cukrową, bambus, wina, essencje, alkohole z asfodelu itd. Te przedmioty powiększej części mają wartość bardzo ograniczoną, niektóre z nich rokują wielkie korzyści, jak bawełna, jedwab, oliwa, tytoń i oliwa. Gdybyśmy sądzili o ważności jakiej uprawy z piękności jej płodów, to niczby nie było okazalszego nad bawełnę Algierską. Według zdania nawet samych Amerykanów, najbardziej stanowczego i interesowanego, gatunki najprzedniejsze bawełny, zwane Sea island otrzymane z Afryki, wyrównywają najpiękniejszym z Georgji. Można zarazem powiedzieć że wywóz ich jest nieograniczony, gdyż sama Europa pochłania corocznie za miljard bawełny. W obec takich faktów pojmujemy całą ważność jaką rząd przywiązuje do tej produkcji. Nieszczęściem kwestja główna, to jest ceny nakładu, nie jest rozwiązaną. Mało zależy w gruncie czy sie zbiera najpiękniejszą bawełnę w świecie, jeżeli nie można jej sprzedać po bieżącej cenie. Aż dotąd, uprawa bawełny nie pokrywa, w całej Algerji wiącej nad tysiąc hektarów, pomimo zachęty jaką jej zewsząd nadają.

Można powziąść wielką wątpliwość o przyszłości przynajmniej bezpośredniej tej uprawy, jeżeli zsstanowimy się nad ilością robotników jakich wymaga pod palącem słońcem. Co do mnie, zdaje mi się nie podobnem, ażeby ręce kolonistów wystarczyły na to kiedykolwiek, albo ażeby doszli do tego za pomocą krajowców, a nareszcie przez sprowadzenie wolnych czarnych ze środkowej Afryki, co jest podobniejsze ale i tutaj przewidują trudności. Aż dotąd bawełne rzeczywiście tylko kwitnęła przy niewolnictwie. Byłoby pięknie oderwać jej ten smutny charakter, ale czyż Algerja ma na to środki?

Podobna wątpliwość nie wyradza się bezwątpienia co do produkcji jedwabiu, jednakże i tutaj zdaje się że takowa jest już czynem dokonanym. Równie jak bawełna, jedwabie z Afryki są przepyszne i tkaniny których stanowią potrzebny materjał, mają blask prześliczny ale administracja kupuje kokony i przerabia je, a co jest gorszem produkcja jest nieznacząca i zmniejsza się zamiast wzrastania. Nie można było kupić w Algierze w 1852 roku jak za 56,000 franków kokonów, w 1853 r. za 54,000, w 1854 r. tylko za 33,000 franków, daleko jest od 100 miljonów jedwabiu, które produkuje Francja i od innych 100 miljonów, która wprowadza corocznie, Administracja niczego jednak nie zaniedbała dla rozkrzewienia tego produktu, oprócz kupna zbiorów wyżej nad kurs, rozdają bezpłatnie krzewy morwowe i jajka owadowe.

Oliwki, tytoń, i owoce dają lepsze wypadki. W Algerji zebrano w 1854 roku za 12, miljonów oliwy. Otoż płód i który obiecuje wzrost szybki, gdyż drzewa oliwne wszędzie prędko i naturalnie się przyjmuję, Tytoń ma toż samo powodzenie i fabrykacja cygar nabrała wielkiego popędu. Pomarańcze z Blidy przychodzą teraz nawet do Paryża, czy to jako świeży, czyli też wkonfiturach, oczywistem jest że Afryka ma przed sobą piękną przyszłość. Zaczynają tam wyrabiać dość dobre wina. Bezwątpienia także, że będzie ciągnąć korzyści z niektórych roślin olejnych, farbierskich albo innych

które teraz są poddane próbom. Włos rośliny, wyciąg z zkarłowatej palmy, jest wynalazkiem równie pożytecznym jak dowcipnym.

Dziwno jest, że w tym licznym spisie nie widać nigdzie płodów zwierzęcych. Koloniści europejscy, jest to przykro wyznać, mają bardzo mało bydła; 5000 koni, 3000 mułów, 20,000 wołów lub krów, 25,000 baranów, 12,000 kóz, 8000 wieprzy, to zbyt mało. Należy przecież zrozumieć że Algerja nie stanowi wyjątku od powszechnej zasady, i że tam jak gdzieindziej nie masz dobrej uprawy bez bydła. Że, w pierwszych chwilach illuzji, które nastąpiły po zdobyciu, wyobrażono sobie że ta ziemia uprzywilejowana może się obyć bez wszystkiego, to pojmuję, ale przykra nauka doświadczenia już nadeszła, i nie wolno już powątpiewać, że prawa gospodarstwa rolniczego europejskiego mogą być zastósowane do Algerji, która nie tak bardzo różni się od Europy jak z początku mniemano. To zaniedbanie jest tem bardziej pożałowania godne, że przykład krajowców których całe bogactwo mieści się wtrzodach, powinien był nas oświecić. Wiedzieliśmy od pierwszych chwil, że ta ziemia wydawała w obfitości roślinność pożywną. Wegetacja przedwczesna, brak rąk, dróg, wszystko podnieca do przemysłu pasterskiego. Przypuszczam; że inne przyczyny rozwinęły około miast uprawę ogrodów, jedna nie wyłącza drugiej. Uprawa ogrodów ma granice bardzo szczupłe w kraju gdzie zbywa na rękach europejskich, gdytymczasem uprawa pasterska, która oszczędza ręce dla spożytkowania rozległych przestrzeni, może się rozciągnąć dowolnie na gruncie dzikim.

Szczęściem, czego europejczykowie nie czynią dosyć, krajowcy zaczynają to pełnić. Pomiędzy płodami zwierzęcemi,jedna tylko znacznie wełnafiguruje już pomiędzy głównemi skarbami Algierji, ponieważ można ocenić zbiór roczny na 15 miljonów, prawie wszystko pochodzi z trzód krajowych które liczą od 7 do 8 miljonów głów. Arabowie i Kabylowie, mają bez wątpienia, środki produkcji równie barbarzyńskie jak sami; ale z tém wszystkiem ponieważ jest ich od 2 do 3 miljonów, gdy tymczasem nie można było osadzić w Afryce. po 25-letnich usiłowaniach, jak około 25,000 rolników europejskich, ci są główniejsi i prawie jedyni producenci rolni. Oliwy, tytonie, zboża, to jest rzeczywiste płody, gdyż inne są tylko w nadziejach, pochodzą od nich w większej części równie jak wełny: Należy oddać sprawiedliwość administracji, że przesadzając pozornie swoją przychylność dla kolonistów, nie zapomina też o krajowcach. Jest ona sprawiedliwszą i chojniejszą dla nich jakby się zdawała wykazywać wystawa prawie wyłączna płodów kolonialnych. Jedni są nieco więcej dla okazałości, drudzy dla rzeczywistości. Z jednej strony przymioty olśniający, ale bardzo mała liczba, z drugiej prostota, wynagrodzona przez wielość przynajmniej stosunkową. Nie masz tu mowy dzięki Bogu, o wytępieniu, krajowcy uważani łaskawie przypuszczeni do wielkiego współzawodnictwa, mogą się uczyć i bogacić w naszej szkole. Ta polityka mieści podwójny skutek, opiera pacyfikacją na swej prawdziwej podstawie, którą jest interes krajowców, i przyspiesza jedyną produkcję rolniczą, która dotąd ma niejaką ważność.

Pragnę ażeby ręce i kapitały Europy wędrowały obficie do Afryki, ale mówiąc szczerze, nie liczę na to wcale, Europa nie ma zbyt wiele kapitałów dla samej siebie, a jej ręce nadmiarowe znajdują gdzieindziej użytek korzystniejszy. W każdym razie, czy wychodztwo europejskie stanie się liczne lub nie, to co Algerja ma najlepszego do uczynienia, jest szukać u siebie swych głównych środków postępu. Najważniejszym jest trzoda.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WYPBOWADŻENIE W DROGĘ ZE STAJNI ZIMOWEJ OPASOWEGO BYDŁA BEZ SZWANKU.

Z Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego.

Wiadoma jest rzeczą, że częste bywają przypadki i to zaraz w pierwszych chwilach po wypuszczeniu wołów spaśnych z opasowej stajni, celem wysłania takowych na targ i w drogę. Woły przéz kilka miesięcy nie ruszane z miejsca, gdy się ujrzą na wolnem powietrzu, poczynają bujać, rwać się i cukać, lękać się i zuchwalić. Nieprzywykłe do ruchów w położeniu, łamią często nogi, rozczachają się i rozbijają piersi. Dla uniknienia szkody zwykli gospodarze brać je na powrozy i dodawać parobka do każdej pary wołów, który je w ręku prowadzi ostrożnie para za parą. Wszakże i to nie pomaga, często bowiem spłoszy lub zbuja się jedna para, rozbija inne i jeszcze gorsza bieda i z ludźmi i z bydłem, kiedy się ludzie i woły poplączą w powrozach. Jest więc inny i niezawodny sposób spokojnego i bezpiecznego wyprowadzenia opasowych wołów ze stajni zimowej. Na ostatnie 24 godzin przed wyprowadzenie wołów w drogę stawia się osobna straż w stajni, która latarnie paląc czuwa nad tem, aby się żaden wół nie położył ani na chwilę; to utrudza tak dalece do spoczynku przywykłe opasowe woły, iż następnie ze stajni wyprowadzone idą w stadzie najspokojniej i najpowolniej, jak gdyby już były od dawna wdrożone. Ta sama rada w przeprowadzeniu zuchwałego bujaka z miejsca na miejsce, z tą tylko różnicą, że mu się nie potrzeba pozwolić kłaść do spoczynku dwa a nawet więcej dni przed drogą.

Czssem podbije się wół w drodze, i strudzony legnie na środku gościńca tak niezręcznie, że go tam żadną miarą zastawić nie można, a sposobu nie ma postawić go na nogi, sprowadzić z drogi i odpędzić do pierwszej wioski lub gospody, gdzieby mógł wypocząć lub do pierwszej kuźni gdzieby go podkuć można. Dźwiganie, nawet drągami, siłą ludzką nie pomoże, a jedno silne zakręcenie ogona pomoże — wół zrywa się o własnej sile natychmiast i daje się przeprowadzić powolnie gdzie trzeba.

O WYROBIE SPIRYTUSU Z BURAKÓW.

(Z tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego).

(Dalszy ciąg.)

(Patrz Nr. 5).

Dzieło J. N. Kurowskiego, o którem mówiliśmy w poprzednim artykule, obejmuje w 1 części obszerny opis uprawy buraków cukrowych, używanych również korzystniej od innych gatunków do wyrobu spirytusu. Odsyłając czytelników po szczegóły do samego dzieła, niektóre tylko podajemy skazówki, na które przy uprawie tej rośliny wzgląd miec należy.

Jakość ziemi, jej położenie, uprawa, środki użyzniające, płodozmian, pielęgnowanie podczas wzrostu itp. nader wielki wpływ wywierają na ilość i jakość ziemiopłodów. Jest on różny, wedle natury roślin i ich użytkowania. Najmocniej zaś wymienione czynności wpływają na ilość, a szczególniej na jakość buraków; a to tak dalece, iż podług twierdzenia p. Payen, z powodu wymienionych wpływów, różnica, co do ilości cukru, w jednej i tej samej odmianie buraków, waży się między 4 a 13 na sto, to jest, jeden i ten sam gatunek buraków skoro wyżej wymienione okoliczności odpowiadają jego naturze, zawiera do 13 proc. na alkohol zamieniających się substancji; kiedy w przeciwnym razie zaledwie 4 procent zawierać ich będzie. Niemniej także wielki wywiera wpływ na obfitość alkoholu wcześniejsze lub późniejsze wybieranie z ziemi buraków, oraz sposób ich przechowywania i wcześniejsze lub późniejsze przerobienia na spirytus. Jakoż Erpeldinger utrzymuje, iż jak wielokrotnie doświadczenia przekonały, buraki zebrane z jednego i tego samego morga pola; na początku września zawierały 6%. wybrane w połowie tego miesiąca 8% a w końcu września 9% cukru krystalicznego i klejowego.

Między przymiotami buraków przeznaczonych na gorzelnię lub do cukrowni ta ważna zachodzi różnica, iż w pierwszym razie mogą zawierać w sobie, bez szkody, więcej cukru niekrystelicznego, ten bowiem równie jak krystaliczny przeistacza się na alkohol.

Przymioty wszakże, na które przy wyborze buraków do gorzelni baczyć należy są, aby nie były nazbyt wodniste, takie bowiem zużywają dużo opału i przedłużają niepotrzebnie dystylacją; nie mają być ani zanadto małe (niżej 1 font), ani też zbyt wielkie (nad 4 do 5 fontów), pierwsze wymagają wiele pracy przy wybieraniu z ziemi i dużo dają odpadków, im zaś większe, tem więcej stosunkowo zawierają wody; nie powinny wyrastać ponad ziemię, gdyż część buraka wystawiona na działanie słońca i powietrza mało zawiera cukru; nie powinny mieć wiele bocznych korzonków, a mięso ich ma być twarde, jędrne, wydające podczas łamania lub krajania chrzęst mocny, wyraźny, takie bowiem są zdrowe, mało wody a wiele cukru zawierają, przytem dobrze się przechowują. Przekonano się nadto, ze buraki posiadające mięsistość koloru białego są lepsze na cukier a następnie i na wyrabianie alkoholu, od kolorowych; dla tego też za najstósowniejsze do gorzelni, co najwięcej powyższym warunkom odpowiadające, uważają białe buraki cukrowe, tak zwane szląskie; jakkolwiek niektórzy przyznają pierwszeństwo, mianowicie w gruntach lżejszych, burakom Quedlinburgskim.

Najdogodniejszym dla buraków jest czarnoziem pszenicę wydający (nie zaś łąkowy, wcale gliny nie posiadający), niezbyt przecież mocny, a mianowicie nie mokry, a tem bardziej nie sapowaty; tem zaś jest lepszy jeżeli wapno w sobie zawiera. Po nim na pierwsze zasługuje miejsce mocny grunt jęczmienny. W ogólności, przyjąć można za prawidło, iż tam gdzie koniczyna czerwona bujnie obradzą i buraki znaczny plon wydadzą. Rola zresztą pod ich uprawę użyta nie powinna być ani zbytecznie wilgotna ani zbytecznie sucha; a w ogólności, w umiarkowanej porze czasu, najlepiej służy tej roślinie i za jej właściwe miejsce uwazane być może, położenie nieco spadziste, od południowej strony.

Lepiej uprawiać buraki nie na świeżym nawozie; jednakowoż zdaje się, iż świeży nawóz mianowicie od bydła rogatego lub kompost mało lub wcale im nie szkodzi, jeżeli jest dany przed zimą i kilkakrotną orką tak dalece z ziemią umięszany, iż się nie ztyka bezpośrednio z flancą burakową. Nawóz jednak owczy i koński są szkodliwsze, równie jak szlamy ze stawów i rowów. Natomiast nawóz zielony uważają powszechnie ze najstósowniejszy do użyznienia roli pod tę roślinę. W ogólności, tylko w ziemi bardzo żyźnej można z korzyścią uprawiać buraki; ziemia zaś płonna nie tylko mały plon wydaje, ale buraki są drzewiaste i mało zawierają cukru.

Pomijamy uwagi o najwłaściwszem miejscu dla tej rośliny w płodozmianie, gdyż to wszędzie od miejscowych stosunków zależy; nadmienić tylko winniśmy, iż w żyznej i starannie uprawianej roli, niektóre gospodarstwa przez dwa lub trzy lata a nawet dłużej, na jednem i tem ssmem polu uprawiają buraki, bez żadnego przez to szkodliwego wpływu na ich plon i jakość, bez wypłonienia ziemi lub uszczerbku innych odnóg gospodarstwa, jeżeli przytem wszelkie odpadki fabryczne na nawóz są obracane. — Liczne doświadczenia dostatecznie przekonały, iż pod powyższemi warunkami, bez najmniejszego uszczuplenia dawniejszych zbiorów roślin kłosowych, można uprawiać buraki na piątej części przestrzeni gruntów ornych. A nawet, jeżeli obok przerabiania buraków własnej produkcji; przerabiają się jeszcze kupne, a odpadki gorzelane, jako, wytłoczyny, wymoczki i braha są, jak być winny, zwierzętami skarmiane, wtedy nie tylko się nie umniejsza żyzność roli, ale owszem powiększa się, w miarę ilości dokupywanych buraków.

Co do uprawy roli, odsyłając po szczegóły do samego dzieła, nadmienimy tylko, iż burak lubi ziemię głęboko spulchnioną, a o ile można i głęboko użyznioną.

Pomijamy również szczegóły tyczące się sadzenia i pielęgnowania buraków podczas wzrostu, tudzież dalszego obchodzenia się z niemi, jako zbyt obszerne i mniej konieczne do objaśnienia głównego przedmiotu który nas obecnie zajmuje, podniecając bowiem gospodarzy naszych do pilnego uwzględnienia wyrobu spirytusu z buraków i wyłożywszy już w poprzednim artykule ważne dla krajowego gospodarstwa korzyści tej fabrykacji, chcieliśmy tylko kilku powyższemi skazówkami zwrócić ich uwagę na najgłówniejsze warunki uprawy

tej rośliny, aby oprzeć na nich mogli niejakie przekonanie, azali stan ich gospodarstwa, a mianowicie własności i położenia gruntu, należycie tym warunkom odpowiedzieć zdołają?

Dodajemy jeszcze kilka uwag. — Aby nie narażać większej zwłaszcza plantacji na losowość, ważnem jest bardzo zapewnić się o dobroci nasienia. Otóż cechami tej dobroci są:

1ód Aby ziarno było ciężkie; z dwóch więc gatunków, cięższy zawsze będzie lepszy.

2re Powinno być dokładnie wysuszone i bezwonne, szczególniej też nie stęchłe.

3cie Wielkością równać się ziarnku małego grochu; a zewnętrzną pokrywę mieć koloru żółtawo-zielonkowatego.

4te Ziarnka nasienne, w wewnętrznych komórkach zawarte, powinny mieć łuskę lśniącą ciemno-czerwonawego koloru, jądro zaś, po rozgryzieniu, białe, mączne, twarde.

5te Do sadzenia najzdatniejsze jest 1—2 letnie; 3—4-letnie albo nierówno wschodzi, lub słabo wegetuje i wkrótce usycha.

Plon buraków tyle zawisł od różnych okoliczności, iż się dziwić nie można, gdy jedni gospodarze podnoszą go od 150 do 200 korcy z morga, a drudzy niemal o połowę mniej podają. Ztem wszystkiem zdaje się, iż przy stósownej uprawie, w cóżkolwiek sprzyjającej porze 120 do 150 korcy przyjąć można, pierwszy nawet za średni, drugi za dosyć dobry urodzaj. Dodać przecież należy, iż wielkość gatunkowa buraków ma przeważny wpływ na plon, a raczej na ilość korcy. Wyżej wymieniona odnosi się wszakże do buraków li cukrowych.

Przechodząc do właściwej treści dzieła, to jest do wyrabiania alkoholu z buraków, podaje p. Kurowski naprzód wiadomości wstępne pojaśniające proces destylacji, przedewszystkiem zaś przypomina iż produkcja wszelkich płynów spirytusowych wymaga niezbędnie:

1) Aby materjał na ten cel użyć się mający zawierał substancją z której jedynie alkohol się tworzy.

2) Aby takowa substancja poddaną została fermentacji, albowiem jedynie za jej pomocą zamienić się może na alkohol. Fermentacja przeto jest w gorzelnictwie jedną z najważniejszych czynności, którą gruntownie znać wypada.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1664, Pszenicy czet. 2,293, Jęczmienia czet. 1015, Owsa czet. 3,002, Grochu czet. 244, Gryki czet. 239, Kaszy jęczmiennéj czet. 208, kartofli 608, Siana pudów 30337, Słomy pudów 9585.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 4 do 11 Stycznia 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	12	48			Siana fura 1-konna	2	0	4	50
Pszenicy ,,	15	59			,, ,, 2-konna	5	24½	6	—
Grochu	11	93			Słomy pud	—	21	—	—
,, cukrowego	—	—			,, fura zwycz.	2	25	3	45
Fasoli	12	79			Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Gryki	8	36			Wół dobry	40	—	70	—
Jęczmienia	9	10			,, średni	35	—	38	—
Owsa	5	74½			,, lichy	24	—	33	—
Mąki pszen. przedniéj	16	73			Ciele	4	55	—	—
,, ordynarnéj	15	93^1			Baran	—	—	—	—
,, żytnéj pytlowéj	12	65			Wieprz dobry	18	—	22	—
,, gryczanéj	12	79½			,, sredni	15	—	17	—
Kaszy jaglanéj	18	45			,, lichy	10	—	14	—
,, gryczanéj zw.	15	50			Masła pud	8	70	—	—
,, drobnéj	25	49			Słoniny ,,	5	80	—	—
,, jęczm. perł.	28	47			Kartofli czetwert	4	6	—	—
,, ,, ordyn.	13	77			Okowity wiadro	4	97	—	—
Siana pud	—	29			Szumówki wiadro	1	98	—	—

Sprowadzono w dniu 11 Stycznia r. b. 1856 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 538, z różnych miejsc Królestwa 225 ogółem wołów sztuk 763, wieprzy 1066, cieląt 584 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 576, wieprzy 766.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 (26) Stycznia 1856 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.					
Pół-Imperyały		5	27	—	—
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligiskarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		84	72	83	71
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.		—	—	—	—
,, ,, ,, III ,, ,, ,, za 15 rs.		14	94	—	—
,, ,, Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		96	56	95	56
WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 m.	96	30	96	15
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	147	75	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	52	—	—
Petersburg 100 rs.	1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 m.	77	70	77	25
Wiedeń 150 złr.	1 m.	91	35	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 24

,, ,, ,, od Listów zastawnych kop. 5.

Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 38 8/9

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 15 (27) Stycznia 1856 r.—Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny, T. Hertz.